

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 lipca 2014 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Stanisław Rączkowski (spr.)
Sędziowie:	SSA Andrzej Kot SSA Wiesław Pędziwiatr
Protokolant:	Anna Turek

przy udziale prokuratora Prok. Okręg. del. do Prok. Apel. Grażyny Nowickiej

po rozpoznaniu w dniu 31 lipca 2014 r.

sprawy **A. M. (M.)**

oskarżonego o czyny z art. 280 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 14 stycznia 2014 r. sygn. akt III K 173/13

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot wydatków wyłożonych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym oraz wymierza mu 400 zł opłaty za drugą instancję;

III. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego S. K. (1) 600 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym.

UZASADNIENIE

A. (A.) M. (M.) został oskarżony o to, że:

1. w dniu 18 lutego 2013 r. we W., działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi osobami użył przemocy wobec S. K. (1) polegającej na przewróceniu na ziemię, kopaniu po nogach i skrępowaniu rąk taśmą samozaciskową, a także groził użyciem przedmiotu przypominającego wyglądem broń palną oraz użyciem noża, a następnie dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie 7.900 zł, laptopa A. o wartości 2.000 zł oraz telefonu marki H. (...) o wartości 1.500 zł, tj. mienia o łącznej wartości 11.400 zł, przy czym czynu tego dopuścił się działając w warunkach powrotu do przestępstwa, będąc uprzednio skazanym nieprawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze z dnia 5 października 2012 r. sygn. akt. III K 95/11 za czyn z art. 191 § 2 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w

zw. z art. 11 § 2 k.k. na karę 6 lat pozbawienia wolności, którą częściowo odbył w okresie od 16 grudnia 2008 r. do 5 października 2012 r.

tj. o czyn z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

2. w dniu 18 lutego 2013 r. we W. działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi osobami użył przemocy wobec D. R. polegającej na przewróceniu na ziemię, kopaniu po nogach i skrępowaniu rąk taśmą samozaciskową, a także groził użyciem przedmiotu przypominającego wyglądem broń palną, a następnie dokonał kradzieży telefonu marki N. (...) o wartości 600 zł, przy czym czynu tego dopuścił się będąc uprzednio skazanym nieprawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze z dnia 5 października 2012 r. sygn. akt. III K 95/11 za czyn z art. 191 § 2 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. na karę 6 lat pozbawienia wolności, którą częściowo odbył w okresie od 16 grudnia 2008 r. do 5 października 2012 r.

tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

3. w dniu 18 lutego 2013 r. we W., działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi osobami doprowadził K. S. do stanu bezbronności poprzez skrępowanie taśmą samozaciskową, a następnie dokonał kradzieży telefonu marki H. o wartości 400 zł, należącego do E. S., przy czym czynu tego dopuścił się będąc uprzednio skazanym nieprawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze z dnia 5 października 2012 r. sygn. akt. III K 95/11 za czyn z art. 191 § 2 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. na karę 6 lat pozbawienia wolności, którą częściowo odbył w okresie od 16 grudnia 2008 r. do 5 października 2012 r.

tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy we Wrocławiu wyrokiem z dnia 14 stycznia 2014 r., sygn. akt: III K 173/13:

I. uznał oskarżonego A. (A.) M. (M.) za winnego tego, że:

- w dniu 18 lutego 2013 r. we W., działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi osobami użył przemocy wobec S. K. (1) polegającej na przewróceniu na ziemię, kopaniu po nogach i skrępowaniu rąk opaską samozaciskową, a także groził użyciem przedmiotu przypominającego wyglądem broń palną, a następnie dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie 7.900 zł, laptopa A. o wartości 2.000 zł oraz telefonu marki H. (...) o wartości 1.500 zł, tj. mienia o łącznej wartości 11.400 zł, tj. czynu z art. 280 § 1 k.k.,

- w dniu 18 lutego 2013 r. we W., działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi osobami użył przemocy wobec D. R. polegającej na przewróceniu na ziemię, kopaniu po nogach i skrępowaniu rąk opaską samozaciskową, a także groził użyciem przedmiotu przypominającego wyglądem broń palną, a następnie dokonał kradzieży telefonu marki N. (...) o wartości nie mniejszej niż 100 zł, tj. czynu z art. 280 § 1 k.k.,

- w dniu 18 lutego 2013 r. we W., działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi osobami doprowadził K. S. do stanu bezbronności poprzez skrępowanie rąk opaską samozaciskową, a następnie dokonał kradzieży telefonu marki H. o wartości 400 zł, należącego do E. S., tj. czynu z art. 280 § 1 k.k. oraz przyjął, że ww. czyny zostały popełnione w warunkach ciągu przestępstw, określonych w art. 91§ 1 k.k. tj. czynów z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 91 § 1 k.k. i za to na podstawie tychże przepisów wymierzył oskarżonemu karę 4 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego S. K. (1) kwoty 7.900 zł,

III. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 19 lutego 2013 r. do dnia 26 czerwca 2013 r.,

IV. zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego S. K. (1) kwotę 1.500 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego,

V. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione od dnia wszczęcia postępowania oraz wymierzył mu opłatę w kwocie 400 zł.

Od powyższego wyroku apelację wniósł obrońca oskarżonego, zarzucając:

I. Naruszenie przepisów postępowania karnego, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia:

- a to art. 7 k.p.k. z art. 410 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej oceny zeznań świadka S. K. (1), które miały zdaniem Sądu być konsekwentne, spójne wewnątrz i zewnątrz i które w istocie stanowiły wyłączną podstawę dokonania ustaleń stanowiących podstawę wydanego w sprawie wyroku, podczas gdy zeznania świadka **S. K. (1)**

a) były przez świadka wielokrotnie zmieniane w zależności od sytuacji procesowej i treści zgromadzonego w danej sytuacji materiału dowodowego w sposób mający na celu zaostrenie odpowiedzialności karnej wobec A. M., a który

- swoje zeznania wskazujące A. M. jako sprawcę czynu zabronionego oparł wyłącznie na swoim przekonaniu iż to oskarżony „musiał popełnić” rzeczony przestępstwo, albowiem „jest on bandytą” (vide protokół z rozprawy z dnia 30 lipca 2013 r.)
- zmieniał wielokrotnie opis przebiegu zdarzenia opisanego w punkcie I części dyspozytywnej wyroku, w szczególności pierwotnie zeznał, że A. M. miał mu przynieść perfumy do sprzedaży, potem zeznał, że M. miał mu sprzedać środki odurzające, dodał następnie, że do szyi w trakcie zdarzenia miano mu przykładać nóż, na rozprawie dodał, że grożono mu przez telefon ok. 2-3 dni po zdarzeniu, przy czym na rozprawie w dniu 30 lipca 2013 r. wskazał, że pierwsze składane przezeń zeznania złożył, ponieważ „były potrzebne zeznania do zatrzymania oskarżonego”, po czym otrzymał on telefon od funkcjonariusza policji, iż złożone przezeń zeznania są „słabe” i musi te zeznania złożyć raz jeszcze (vide protokół z rozprawy z dnia 30 lipca 2013 r.),

b) są niewiarygodne, gdyż złożone przez osobę, która „jest osoba złą, zdolna komuś zaszkodzić” (vide zeznania E. M.), która nie wahała się w sytuacji zagrożenia wezwać osób trzecich do obrony swojej osoby celem zastraszenia przeciwnika (vide zeznania E. M., H. W., P. C., wyjaśnienia A. M.), a które nie znajdują żadnego potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym, a wręcz pozostają z nim w sprzeczności, w szczególności w zakresie:

- rzekomego pokazania A. M. rozmieszczenia kamer w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego, jako sprzeczne z zasadami prawidłowego rozumowania i wskazaniem doświadczenia życiowego, albowiem skoro zdaniem Sądu i zgodnie ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym oskarżony miał już do czynienia w przeszłości z organami ścigania i było wobec niego prowadzone postępowanie karne, zdawałby sobie sprawę, iż takie zachowanie przed popełnieniem czynu zabronionego czyniłoby zeń w sposób oczywisty osobę podejrzaną,
- w zakresie dotyczącym elementu grożenia pokrzywdzonemu nożem, wątek ten całkowicie pominął przy pierwszych zeznaniach, nikt z pozostałych pokrzywdzonych tego noża nie widział, nie wspominał o tym H. W., a samo użycie noża byłoby zupełnie nielogiczne, albowiem skoro pokrzywdzonym miano grozić przedmiotem przypominającym broń palną, nie byłoby potrzeby grozić pokrzywdzonemu nożem, tym bardziej, że nie grożono w ten sposób pozostałym pokrzywdzonym,
- w zakresie dotyczącym wykonania doń telefonu z groźbami, nie wspominał o tej okoliczności w toku postępowania przygotowawczego, dopiero w toku rozprawy przed sądem, a na pytania obrońcy oskarżonego nie potrafił wskazać jakichkolwiek danych pozwalających na weryfikację tychże zeznań, a w szczególności zidentyfikować telefonu, nie potrafił wskazać numeru telefonu, zeznał, że telefon był w systemie na kartę (vide protokół z rozprawy z dnia 28 listopada 2013 r.) a świadek I. S. zeznał, że (...) kiedy rozmawiał z S. kilka dni po zdarzeniu to był podenerwowany, ale bez szaleństw (vide protokół z rozprawy z dnia 28 listopada 2014 r.),
- w zakresie dotyczącym zachowania S. K. (1) po zdarzeniu, który nie chciał zawiadamiać Policji po zdarzeniu opisanym w pkt I części dyspozytywnej wyroku, dopiero za namową pokrzywdzonych zawiadomił organy ścigania,

przy czym zrobił to około godziny 21:00, nie chcąc przy tym, aby funkcjonariusze Policji przyjechali na miejsce zdarzenia (vide zeznania świadków S. K. (1), D. R., K. S.) oraz zadzwonił do ojca powiadomić go o zaistniałej sytuacji, przy czym zadzwonił również do osoby trzeciej, pytał, czy ta osoba też miała wjazd na chatę oraz mówił, że jak by następnego dnia nie odbierał telefonów, to ma załatwić mu adwokata (vide zeznania K. S. z dnia 18 lutego 2013 r.), a zatem miał powody obawiać się zatrzymania jego osoby przez organy ścigania,

- a to art. 7 k.p.k. w zw. z art. 393 § 1 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez pominięcie przy ustalaniu stanu faktycznego treści protokołu z badań osmologicznych przeprowadzonych na miejscu zdarzenia, które było miejscem zamieszkania S. K. (1), a z którego jednoznacznie wynikało, że w jednej z szafek mieszkania przetrzymywane były środki odurzające,

- a to art. 7 k.p.k. z art. 410 k.p.k. poprzez pominięcie przy czynieniu ustaleń faktycznych w całości zeznań świadków M. B. oraz jego żony, którzy zeznali jednoznacznie, że A. M. nie miał żadnych kontaktów ze środkami odurzającymi i nigdy nie znaleziono w jego posiadaniu żadnych środków odurzających, mimo że ich syn miał prowadzone postępowanie w związku z posiadaniem środków odurzających i mogli oni uwolnić dziecko od odpowiedzialności składając zeznania obciążające w tym zakresie A. M. oraz w części świadka P. C., który zeznał, że A. M. był przeciwny środkom odurzającym, których posiadanie lub sprzedawania było sprzeczne z przyjętymi przezeń zasadami w sytuacji gdy nie istnieje w postępowaniu żaden dowód przeczy tym zeznaniom, a sam oskarżony mimo uprzedniego orzeczenia wobec niego o odpowiedzialności karnej nigdy nie popełnił czynu zabronionego w jakikolwiek sposób związanego z posiadaniem lub obrotem środkami odurzającymi,

- **a to art. 7 k.p.k. z art. 410 k.p.k.** poprzez dokonania całkowicie dowolnej oceny zeznań świadków S. K. (1), D. R., K. S., protokołu z badań osmologicznych i w sytuacji czynienia ustaleń stanu faktycznego w istocie na podstawie informacji przekazanych w sposób niespójny i nielogiczny przez S. K. (1) pozostałym pokrzywdzonym i organom ścigania, a pominięcie przy tym okoliczności, która spowodowała popełnienie przez nieznaną sprawców czynów zabronionych opisanych w pkt I części dyspozytywnej wyroku, tj. przynajmniej przechowywania w miejscu zamieszkania S. K. (1) środków odurzających, co wynika przede wszystkim z faktu, że:

a) pokrzywdzeni byli zgodni, że sprawcy wybiegi i krzyczeli, gdzie jest hajs/kasa, gdzie jest towar,

b) D. R. zeznał w trakcie pierwszego przesłuchania na etapie postępowania przygotowawczego, że A. M. miał przynieść do mieszkania (...) kg marihuany, przy czym świadek ich nie widział, a o fakcie dowiedział się od S. K. (1) (który nota bene miał wcześniej mówić K. S. i D. R., że M. miał mu przynieść perfumy)

c) D. R. sam zeznał, że M. miał przyjść z wąską teczką, nie mógł zatem wnieść jakichkolwiek środków odurzających do mieszkania,

d) badania osmologiczne przeprowadzone w toku postępowania przygotowawczego wykazały obecność przed zdarzeniem w jednej z szafek w mieszkaniu środków odurzających,

e) S. K. (1) nie chciał zawiadomić Policji po zaistniałym zdarzeniu, w rozmowie telefonicznej w ojcem oraz osoba po zdarzeniu wskazał, że może zostać zatrzymany przez organy ścigania i może mu być potrzebny adwokat

-**a to art. 7 k.p.k. z art. 410 k.p.k.** poprzez dowolną, sprzeczną z zasadami prawidłowego rozumowania ocenę materiału dowodowego, a w szczególności oględzin płyty CD z zapisem monitoringu na rozprawie, protokołu oględzin płyt CD (vide k. 245-246 akt sprawy), zeznań świadka G. L., wyjaśnień oskarżonego A. M., i w efekcie ustalenie, że „ (...) oskarżony wyszedł z podwórka usytuowanego w pobliżu ulic (...), po czym o godz. 16.52 wszedł do bramy nr (...), następnie w dwuminutowych z ww. podwórka wyszło kolejno trzech mężczyzn, po czym każdy z nich wszedł do klatki schodowej przy ul. (...) we W. (...)” (vide k. 08 uzasadnienia wyroku), podczas gdy G. L. oświadczył, że sporządził notatkę zawierającą szczegóły zapisu z monitoringu na 19 calowym ekranie na komisariacie Policji, a z treści samego protokołu oględzin sporządzonego na komisariacie policji, wynika, że „(...) zapis od godz. 16.50 jest nieczytelny i nie jest możliwe opisanie osób wchodzących do budynku (...) oraz „(...) o godz. 17:12 z budynku w lewym górnym rogu wychodzi grupa mężczyzn. Z uwagi na słabą jakość ciężko określić ilość ludzi (...)” (vide protokół oględzin), a z

oświadczenia oskarżonego złożonego na rozprawie, które nie zostało zaprzeczone wynika, że nagranie odtworzone na rozprawie było nieczytelne,

- a to art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., poprzez ustalenie, że oskarżony A. M. w dniu 18 lutego 2013 r. działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi osobami użył przemocy wobec S. K. (1), D. R., E. S., mimo że nie istnieje bezpośredni, ani pośredni, a tym bardziej wiarygodny, dowód sprawstwa czy winy oskarżonego, okoliczności istotne dla sprawy zostały ustalone na podstawie przekonania S. K. (1), który miał motyw składać zeznania sprzeczne ze stanem rzeczywistym, a który wielokrotnie swoje zeznania modyfikował w zależności od stanu postępowania dowodowego w sprawie, w sposób zmierzający do skierowania organów ścigania przeciwko A. M. i jak najpoważniejszego obciążenia jego osoby, przy czym A. M. wielokrotnie wyjaśniał, iż nie popełnił zarzucanego mu czynu zabronionego i jest niewinny, wskazywał okoliczności istotne dla sprawy i odnosił się do przeprowadzonych w sprawie dowodów (mimo, że dysponował pomocą biegłego tłumacza, jak wynika z przebiegu przewodu sądowego, starał się on samodzielnie słuchać i odpowiadać na stawiane pytania)

- a to art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k. poprzez sporządzenie pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku bez wyczerpującego uzasadnienia, czy w sprawie można było przyjąć inne wersje przebiegu zdarzenia opisanego w punkcie I części dyspozytywnej wyroku, mimo przyjęcia w uzasadnieniu wyroku, że prowadzony w toku postępowania był proces poszlakowy, precyzyjnego i wyczerpującego wskazania faktów jakie Sąd I instancji uznał za nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i braku spójnego logicznego uzasadnienia, dlatego nie uznał dowodów przeciwnych oraz wyjaśnienia w istocie rzeczywistych i konkretnych przesłanek orzeczenia przez Sąd kary pozbawienia wolności w ustalonym wymiarze,

II. spowodowany licznymi poważnymi uchybieniami natury procesowej błąd w ustaleniach faktycznych mający istotny wpływ na treść orzeczenia, polegający na bezprawnym i nieuzasadnionym przyjęciu, że oskarżony w dniu 18 lutego 2013 r. we W. działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi osobami użył przemocy wobec S. K. (1), D. R., K. S., groził użyciem przedmiotu przypominającego wyglądem broń palną, a następnie dokonał kradzieży pieniędzy, laptopów, telefonów komórkowych,

III. z daleko idącej ostrożności orzeczeniu zarzucił rażącą niewspółmierność orzeczonej kary, albowiem kara orzeczona wobec oskarżonego jawi się jako rażąco surowa, zwłaszcza, że dla spełnienia funkcji kary w zakresie prewencji ogólnej i szczególnej oraz dla zaspokojenia społecznego poczucia sprawiedliwości wystarczające było wymierzenie kary łagodniejszej.

Podnosząc powyższe zarzuty, obrońca wniósł o zmianę wyroku i odmienne orzeczenie co do istoty sprawy poprzez uniewinnienie oskarżonego A. M. od popełnienia zarzucanych mu czynów

ewentualnie

o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

ewentualnie

o zmianę wyroku i orzeczenie wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności w dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Oskarżony w piśmie zatytułowanym „Apelacja” / k. 777-789/ zaskarżył wyrok w całości. Wniósł o zmianę wyroku i uniewinnienie go od popełnienia stawianych mu zarzutów.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie.

Wbrew zarzutowi wskazanemu w pkt II apelacji, ustalenie Sądu Okręgowego, że A. M. jest sprawcą przypisanych mu przestępstw jest w pełni prawidłowe i znajduje jednoznaczne podstawy w treści przeprowadzonych na rozprawie

dowodów. Sąd I instancji poddał te dowody szczegółowej analizie i w uzasadnieniu wyroku, w sposób przekonywujący oraz zgodny ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego przedstawił na jakich przesłankach faktycznych i prawnych oparł swoje przekonanie o sprawstwie oskarżonego A. M.. Wnioski Sądu pierwszej instancji wyprowadzone zostały z całokształtu okoliczności ujawnionych podczas przewodu sądowego (art. 410 k.p.k.), zgodnie z dyrektywami prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.) i bezstronności (art. 4 k.p.k.), a tym samym nie wykraczają one poza granice ocen zakreślonych dyspozycją art. 7 k.p.k. i nie wzbudzają wątpliwości Sądu Odwoławczego.

Sąd Okręgowy dokonał wszechstronnej analizy całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego. To, że skarżący nie zgadza się z oceną tych dowodów dokonaną przez Sąd Okręgowy nie przesądza, iż do błędu w ustaleniach faktycznych rzeczywiście doszło. Dla skuteczności przedstawionej w apelacji wadliwości oceny dowodów, autor apelacji musiałby wykazać dowolność ocen Sądu I instancji. Zarzut tego rodzaju musi być bowiem oparty na analizie dowodowej i w drodze logicznego rozumowania musi w sposób przekonywujący wykazać na czym polegały ewentualne błędy ocenne Sądu I instancji. Chodzi tu o wykazanie, że ocena Sądu I instancji jest następstwem selektywnej oceny dowodów, wynika z braku pogłębionej analizy materiału dowodowego, zignorowania wskazań wiedzy lub życiowego doświadczenia, czy też zawiera poważne błędy w zakresie logicznego rozumowania. obrońca oskarżonego dla uzasadnienia zarzutu naruszenia przez Sąd I instancji przepisu art. 7 k.p.k. przytacza liczne przykłady. Argumentacja przedstawiona na tą okoliczność przez autora apelacji nie może jednak się ostać w konfrontacji ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym.

Proces oskarżonego niewątpliwie miał charakter poszlakowy. Żaden bowiem ze zgromadzonych w sprawie dowodów nie wskazywał bezpośrednio na jego sprawstwo. Nie mniej jednak, ustalone w sposób pewny, za pomocą dowodów pośrednich, poszlaki (fakty uboczne) pozwoliły na wyprowadzenie logicznego wniosku, że oskarżony ten był sprawcą zarzuconych mu czynów (fakty główne). Oczywiście warunkiem uznania, że fakty główne zostały ustalone w sposób prawidłowy jest stwierdzenie, iż wszystkie poszlaki do nich wiodące, zostały określone w sposób nie budzący wątpliwości. Warto przytoczyć w tym miejscu orzeczenie Sądu Najwyższego z 14 grudnia 1984 r., zgodnie z którym: „W procesie poszlakowym, łańcuch wiążących się ze sobą poszlak można uznać za zamknięty tylko wówczas, gdy każda z tych poszlak będąca ogniwem tego łańcucha, ustalona została w sposób nie budzący wątpliwości i uniemożliwiający jakiegokolwiek inne rozważenie” (III KR 305/84, OSNGP 1985, z. 8-9, poz.119) Tego rodzaju sytuacja miała miejsce w przedmiotowym procesie. Dowody w nim zgromadzone dały bowiem Sądowi I instancji podstawę do pewnego ustalenia poszlak, z których za pomocą logicznej dedukcji wyciągnięto wnioski o popełnieniu przez oskarżonego zarzuconych mu czynów. Dlatego też Sąd Apelacyjny nie podzielił podnoszonych przez skarżącego wątpliwości, co do poprawności tych ustaleń.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że wbrew zarzutom autora apelacji, zeznania świadka S. K. (1), które stanowiły główną podstawę ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy w przedmiotowej sprawie w zasadniczej części były spójne i konsekwentne. Jednocześnie pewna niekonsekwencja, jaką dostrzec można w przedstawionej przez tego świadka wersji wydarzeń, została przez Sąd Okręgowy dostrzeżona i odpowiednio wyjaśniona. Dowolne przy tym pozostaje twierdzenie obrońcy oskarżonego który ocenia, że swoje zeznania świadek S. K. (1) oparł jedynie na przekonaniu, że to oskarżony musiał popełnić rzeczony przestępstwo, bowiem „jest on bandytą”. Faktem jest, że na rozprawie w dniu 30 lipca 2013 r. zeznał: „ja zastanawiałem się wtedy nad oskarżonym i stwierdziłem, że to jest bandyta”. Pomija jednak obrońca, że taka ocena towarzyszy wypowiedzi dotyczącej ponawianych przez oskarżonego w stosunku do pokrzywdzonego świadka propozycji handlu narkotykami, na co pokrzywdzony konsekwentnie się nie godził. Zeznał także, że: „Ja powiedziałem, że M. jest bandytą, bo powiedział, że kogoś zabił”. Abstrahując od tego, czy informacja taka była prawdziwa, w subiektywnym odczuciu pokrzywdzonego taki odbiór osoby oskarżonego był uprawniony. W żadnym wypadku jednak przekonanie pokrzywdzonego o tym, że to A. M. dopuścił się zarzucanych mu czynów nie wynika z oceny jego osoby, ale jest wynikiem analizy łańcucha przyczynowo – skutkowego.

W kontekście oceny wiarygodności zeznań tego świadka warto podkreślić, że nie stronił on od podania także informacji dla siebie niekorzystnych, takich jak chociażby przyjęcie od oskarżonego 1 grama marihuany i sporadyczne jej spożywanie (co tłumaczyć może wyniki badań osmologicznych przeprowadzonych w mieszkaniu pokrzywdzonego),

prowadzenie z oskarżonym rozmów na temat rozprowadzania narkotyków, co dodatkowo potwierdza wiarygodność zeznań tego świadka w ich zasadniczej części.

Nie sposób zdyskredytować tychże zeznań w oparciu o zastrzeżenia zgłoszone przez świadka E. M., która stwierdziła, że S. K. (1) nie jest osobą uczciwą, lubi robić ludziom na złość, skoro świadek jest jego byłą dziewczyną, a do rozstania doszło w nieprzyjemnej atmosferze, której towarzyszył poważny konflikt.

W szczególności S. K. (1) konsekwentnie opisywał okoliczności dotyczące pierwszego spotkania z oskarżonym i ich relacji do dnia inkryminowanego zdarzenia. Otóż oskarżony już w czasie pierwszego spotkania (do którego doszło ze względu na to, że miał on porozmawiać w imieniu pokrzywdzonego z B. G., którego pokrzywdzony się obawiał) pytał pokrzywdzonego czy ten bierze narkotyki i sugerował mu by zajął się ich rozprowadzaniem. Taką propozycję ponawiał w czasie kolejnych spotkań. Chcąc zachęcić pokrzywdzonego do podjęcia takiej działalności podczas jednej z wizyt wręczył mu 1 gram marihuany na własny użytek pokrzywdzonego, a w dniu 18 lutego 2013 r., pokazując pokrzywdzonemu maszynę do sprzedaży, usiłował przekazać pakunek w którym znajdowało się około 0,5 kg marihuany. Pokrzywdzony konsekwentnie nie godził się na podjęcie tego typu działalności, co irytowało oskarżonego. Powyższe potwierdzają zeznania świadka M. D.. Proponując pokrzywdzonemu zajęcie się sprzedażą narkotyków, oskarżony szantażował go mówiąc, że jeśli coś pójdzie nie tak ze sprzedażą maszyny, to powie, że sprzedał pokrzywdzonemu narkotyki. Fakt, że pokrzywdzony nie chciał zostać uwikłany w przestępczy proceder związany ze sprzedażą środków odurzających uprawdopodobniają zeznania świadków w osobach I. S., A. K., D. R., K. S., B. G., P. C. i H. W., skoro żaden ze świadków nie wspominał, by pokrzywdzony zajmował się sprzedażą narkotyków. Chcąc zakończyć niezręczną znajomość z oskarżonym, pokrzywdzony zgodził się ostatecznie na sprzedaż należącej do oskarżonego maszyny, co potwierdzają także zeznania świadków M. D. i I. S.. Wcześniej jednak, podejrzewając, że maszyna może być kradziona, bezskutecznie proponował oskarżonemu inne sposoby odwdzięczenia się za wyświadczoną mu przez oskarżonego przysługę, takie jak załatwienie pracy w Niemczech lub też przekazanie sprzętu grającego w postaci wieży.

Niezmienne pozostawały także zeznania świadka co do tej okoliczności, iż w dniu 18 lutego 2013 r. ustalił z oskarżonym warunki sprzedaży maszyny. Oskarżony polecił pokrzywdzonemu, by ten zapłacił mu kwotę 7.000 zł jeszcze przed sprzedażą maszyny, na co pokrzywdzony wyraził zgodę. Powyższe potwierdzają dokumenty bankowe z których wynika, że w tym dniu pokrzywdzony wypłacił z konta do którego posiadał upoważnienie kwotę w takiej właśnie wysokości. Po takich ustaleniach, oskarżony przywiózł pokrzywdzonego do miejsca jego zamieszkania. Interesował się wówczas rozmieszczeniem kamer (jak tłumaczył pokrzywdzonemu chciał wiedzieć którędy może uciekać przed policją), a pokrzywdzony pokazał mu wyłącznie kamery rozmieszczone w garażu, pytał o ilość pracowników ochrony i o to, czy w mieszkaniu przebywają koledzy pokrzywdzonego. Nie budzi zatem wątpliwości Sąd Apelacyjny, że starał się rozeznac teren i wy badać ewentualne zagrożenia tak, by planowana na ten sam dzień w godzinach popołudniowych akcja przebiegła bez większych utrudnień. Zdaniem Sądu Apelacyjnego oskarżony nie obawiał się, że pokrzywdzony w obliczu pytań które mu zadawał nabierze jakichkolwiek podejrzeń. Zuchwale stwierdził nawet, że informacje te są mu potrzebne celem ucieczki przed Policją. Mimo tego, że był w przeszłości karany i wydaje się, że z tego względu powinien unikać – jak sugeruje obrońca oskarżonego – zachowań, które czyniłyby zeń osobę podejrzaną, takich środków ostrożności oskarżony nie stosował. Proponował zresztą po wielokroć pokrzywdzonemu sprzedaż narkotyków, sugerował, że w związku z rozmową jaką miał przeprowadzić z B. G. może dojść do bijatyki, co niewątpliwie świadczy o tym, że nie unikał zachowań ryzykownych, mogących postawić go w szeregu osób podejrzanych.

Fakt, że w trakcie inkryminowanego zdarzenia działania oskarżonego i pozostałych, nieznanymi sprawców zostały zarejestrowane na monitoringu zamontowanym wewnątrz budynku dowodzi, że nie wiedział on o zamontowaniu kamer w tymże miejscu (zresztą pokrzywdzony o tych kamerach oskarżonemu nie wspominał). Nie podziela jednocześnie Sąd Apelacyjny prezentowanego przez autora apelacji zarzutu naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez dowolną, sprzeczną z zasadami prawidłowego rozumowania ocenę dowodu w postaci protokołu oględzin płyty CD z zapisem monitoringu. Po pierwsze ustalenia poczynione w oparciu o tenże dowód znajdują potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym. Natomiast to, że w pewnym zakresie zapisy

monitoringu pozostają nieczytelne, nie dyskredytuje automatycznie całości ustaleń, które można poczynić w oparciu o ten właśnie dowód.

Reasumując - w oparciu o powyższe konsekwentne i spójne zeznania świadka S. K. (1), znajdujące w pewnym zakresie potwierdzenie w zeznaniach M. D. trafnie Sąd Okręgowy przyjął, że oskarżony chciał uwikłać pokrzywdzonego w sprzedaż narkotyków, a w rezultacie, wobec systematycznie demonstrowanego przez pokrzywdzonego oporu, skłonił go do zbycia (a w zasadzie nabycia, skoro pokrzywdzony miał przekazać oskarżonemu w zamian za przekazanie maszyny kwotę 7.000 zł jeszcze przed ostateczną finalizacją poleconej mu do przeprowadzenia transakcji) maszyny o niewiadomym dla pokrzywdzonego pochodzeniu. Wykorzystywał jednocześnie groźbę uwikłania pokrzywdzonego w handel narkotykami mówiąc, że jeśli coś pójdzie nie tak ze sprzedażą maszyny, to powie, że sprzedał pokrzywdzonemu narkotyki. W dniu 18 lipca 2013 r. umówił się z pokrzywdzonym, że przyjedzie do niego w godzinach popołudniowych odebrać kwotę 7.000 zł, którą polecił schować w mieszkaniu w ściśle określonym miejscu, które miało pozostać w tajemnicy przed osobami trzecimi.

Z zapisu na monitoring, który znajdował się na zewnątrz budynku (a o którym jak wskazywano już wyżej oskarżony nie wiedział) wynika, że w dniu 18 lutego 2013 r. do bramy nr (...) począwszy od godziny 16.51 w odstępach 1-2 minutowych weszło kolejno 4 mężczyzn. Pierwszy z nich ubrany w spodnie dżinsowe, a pozostali ubrani byli na czarno. Mając na uwadze zeznania D. R., który wskazał, że to oskarżony ubrany był w dżinsy, uprawnione jest przyjęcie, że kamera zarejestrowała, jak oskarżony jako pierwszy z napastników wchodził do bramy budynku. Co istotne – z powyższego zapisu wynika także, że już po zdarzeniu wszyscy mężczyźni wyszli razem z bramy, co wskazuje na to, że działali wspólnie i w porozumieniu.

Ustalając sam przebieg zdarzenia jakie miało miejsce w dniu 18 lutego 2013 r. w mieszkaniu zajmowanym przez S. K. (1), Sąd oparł się zasadniczo na spójnych zeznaniach pokrzywdzonych S. K. (1), D. R. i K. S.. Powyższe świadczą o tym, że oskarżony wraz z trzema nieustalonymi sprawcami dopuścił się przestępstwa rozboju, działając wspólnie i w porozumieniu, a jedynie starał się upozorować, że chodzi o zaplanowaną akcję policji (lub też nieznanym oskarżonemu napastników), gdzie oskarżony występuje także w roli ofiary.

Trafności ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy, który przypisał oskarżonemu (i trzem innym, nieznanym sprawcom, którzy działali wraz z oskarżonym wspólnie i w porozumieniu) przestępstwo rozboju, potwierdzają następujące okoliczności:

- Napastnicy sprawnie poruszali się po mieszkaniu pokrzywdzonego, znali topografię poszczególnych pomieszczeń. Oskarżony odwiedzał natomiast pokrzywdzonego, znał układ jego mieszkania i domowników. Trudno uznać, by policja (czy też osoby którym nieznane było mieszkanie) tak sprawnie poruszała się po zajmowanych przez pokrzywdzonego i jego współlokatorów pomieszczeniach skoro nie ustalono, by w przeszłości dochodziło już do podobnych akcji w tym mieszkaniu,

- Jedynie oskarżony zachowywał się - jak określił to pokrzywdzony - „płaczliwie”, chcąc niejako uwiarygodnić fakt, że także znalazł się w pozycji ofiary. Co do zasady zaś, skoro nie wykazano, żeby napastnicy w sposób diametralnie różny zachowywali się względem pokrzywdzonych, ich reakcje powinny być przynajmniej zbliżone (tym bardziej, że jak wynika to ze zgodnych zeznań pokrzywdzonych to właśnie oskarżony traktowany był przez napastników nieco łagodniej),

- Jak zeznali zgodnie pokrzywdzeni - skrupowano im ręce za pomocą opasek samozaciskowych, oskarżony podawał natomiast, że skuto go kajdankami, czemu w świetle zeznań pokrzywdzonych nie sposób dać wiary. Trudno natomiast przyjąć, by taki sposób obezwładnienia pokrzywdzonych wykorzystywała policja,

- Pokrzywdzeni zostali podczas akcji rzućni na podłogę, podczas gdy oskarżonego umieszczono na kanapie. Uprawnione jest zatem przyjęcie, że oskarżony traktowany był w sposób uprzywilejowany, a takie traktowanie – w przypadku akcji przeprowadzonej przez policję, czy też innych napastników – w zasadzie trudno sobie wyobrazić,

- Nie znajdują potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym wyjaśnienia oskarżonego w zakresie w jakim podał, że podczas zdarzenia został uderzony w tył głowy i stracił przytomność. Pokrzywdzeni podawali bowiem, że przez cały czas oskarżony rozmawiał z pozostałymi napastnikami, a nadto bezpośrednio po zatrzymaniu oskarżony podał, że jest zdrowy i nie ma żadnych obrażeń,

- Napastnicy zabrali telefony D. R., K. S. i S. K. (1), nie zabrano natomiast telefonu oskarżonemu, co także świadczy o tym, że działanie takie objęte było porozumieniem napastników. Gdyby istotnie chodziło o akcję policji, gdyby uznano, że odebranie pokrzywdzonym telefonów znajduje uzasadnienie, takie czynności podjęte byłyby względem wszystkich pokrzywdzonych, natomiast gdyby miała miejsce akcja w której oskarżonego można by uznać za pokrzywdzonego, zapewne także i należący do niego telefon zostałby zabrany,

- Napastnicy doskonale wiedzieli gdzie pokrzywdzony schował pieniądze, które miał przekazać oskarżonemu, a jak wskazano już wyżej – miejsce to zostało ustalone przez oskarżonego z pokrzywdzonym i miało pozostać tajemnicą,

- Przypomnieć należy, że żaden ze świadków nie wskazywał na to, by S. K. (1) zajmował się handlem narkotykami. Trudno zatem za prawdopodobne uznać, że do mieszkania zajmowanego przez taką osobę w sposób demonstracyjny, właściwy dla akcji policyjnych towarzyszących pojmowaniu przestępców, którym można postawić znacznie poważniejsze zarzuty, wchodzi policjanci, a następnie poszukują „towaru” i dealera,

- Zwrócić też należy uwagę, że w sprawie bezsporne jest, że oskarżony znał się z pokrzywdzonym, a ich relacja była co najmniej napięta. Oskarżony nalegał, by pokrzywdzony podjął działania, na które nie miał ochoty, a jego opór potęgował niezadowolenie i agresję oskarżonego. Wzajemne relacje, jakie panowały między pokrzywdzonym a oskarżonym przemawiają także za przyjęciem, że w dniu 18 lutego 2013 r. oskarżony dopuścił się m.in. w stosunku do pokrzywdzonego przestępstwa rozboju,

- W zasadzie żadna z podawanych przez oskarżonego wersji co to tego, co działo się z nim po opuszczeniu mieszkania pokrzywdzonego nie wskazuje na to, by w istocie oskarżony i pokrzywdzeni byli świadkami akcji przeprowadzonej przez policję. Początkowo bowiem oskarżony podawał, że wrzucono go do samochodu i wywieziono w stronę (...) trasy, po czym wyrzucono go po rozmowie w pole. To, że takie metody trudno uznać za stosowane przez policję nie wymaga dalszego dowodzenia. W toku przewodu sądowego oskarżony zaprzeczył natomiast przedstawionej wcześniej wersji wydarzeń i wyjaśnił, że porozmawiano z nim na schodach, zwrócono mu klucze do samochodu, zabrano pieniądze i kazano odejść, a następnie, zmodyfikował taką wersję wskazując, że przeszukano go, zabrano mu pieniądze i maszynę i udano się wraz z nim do jego auta. W ocenie Sądu Apelacyjnego jest dalece wątpliwe, by po przeprowadzeniu tak spektakularnej wszak akcji, bo przeprowadzonej w sposób demonstracyjnie głośny, przez zamaskowanych funkcjonariuszy policji, wypuszczono jedyną zatrzymaną wówczas osobę już po jej przesłuchaniu na schodach. Gdyby w istocie chodziło o akcję organów ścigania, z pewnością zatrzymany oskarżony zostałby zabrany na komendę i przesłuchany, co w przedmiotowej sprawie nie miało miejsca.

Trafne jest zatem przyjęcie, że oskarżony wraz z trzema innymi nieustalonymi napastnikami brał udział w rozboju, osłoniętym pozorami akcji policji, która wtargnęła do mieszkania w którym znajdowali się pokrzywdzeni celem poszukiwania narkotyków i zatrzymania dealera. Przedstawiona przez oskarżonego wersja wydarzeń, w której oskarżony występuje jako jedna z ofiar tak przeprowadzonej akcji, nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym. Sprzeczne pozostawały przy tym wyjaśnienia oskarżonemu co do tego co działo się z nim po opuszczeniu mieszkania pokrzywdzonego, jak i co do wysokości kwot pieniężnych jakie miał przy sobie w dniu 18 lutego 2013 r. i co do pochodzenia tych kwot.

Fakt, że pokrzywdzony S. K. (1) bezpośrednio po zdarzeniu nie powiadomił organów ścigania (a uczynił to dopiero za namową pozostałych pokrzywdzonych), a nadto zadzwonił do swojego ojca informując o zaistniałej sytuacji i dzwonił do osoby trzeciej z pytaniem, czy osoba ta miała „wjazd na chatę”, a nadto prosił, żeby załatwić mu adwokata jeśli następnego dnia nie będzie odbierał telefonów wbrew zarzutom obrońcy nie dyskredytuje zeznań tego świadka. Nie można stracić z pola widzenia tego, że zarówno S. K. (1) jak i pozostali pokrzywdzeni nie wiedzieli, czy faktycznie

byli świadkami akcji policji (wszak napastnicy byli zamaskowani, a jeden z nich ubrany był w kamizelkę z napisem (...)), czy też padli ofiarami rozboju. Skoro zdarzenie upozorowane zostało przez sprawców jako działania policji nie dziwi fakt, że bezpośrednio po nim pokrzywdzeni nie informowali organów ścigania. Warto przypomnieć, że oskarżony ostrzegwał w przeszłości pokrzywdzonego, że jeśli coś pójdzie nie tak ze sprzedażą maszyny, ujawni, że pokrzywdzony zajmował się sprzedażą narkotyków. Pokrzywdzony mógł zatem przypuszczać, że groźba taka zostanie zrealizowana mimo tego, że sprzedaży maszyny nie towarzyszyły żadne problemy. Pokrzywdzony znał bowiem styl działania oskarżonego, który nie wahał się wymuszać na nim pewnych zachowań, czy też deklarował gotowość do popełniania przestępstw (vide rozmowa z B. G.), był przy tym nieustępliwy, a w obliczu sprzeciwu łatwo wpadał w złość. Mógł więc obawiać się, że zostanie zatrzymany i z tego względu wyrażał potrzebę skorzystania z pomocy адвоката. Zawiadamiając telefonicznie organy ścigania pokrzywdzony zadeklarował, że sam przyjedzie na komendę, nie chciał by funkcjonariusze przyjeżdżali na miejsce zdarzenia. Zważywszy na fakt, że kilka godzin wcześniej do mieszkania pokrzywdzonego wtargnęli mężczyźni, których ubiór i zachowanie wskazywało, że mogą to być funkcjonariusze policji, co okazało się fałszywym wrażeniem, dalece prawdopodobne jest to, że pokrzywdzony chcąc mieć pewność, że tym razem skontaktuje się z prawdziwym policjantem, zdecydował się sam pojechać na komendę.

Wracając w tym miejscu do oceny zeznań pokrzywdzonego S. K. (1) należy wskazać, że kwestionując wiarygodność tego świadka obrońca oskarżonego skupia uwagę na trzech zasadniczych kwestiach, a mianowicie:

- zarzuca, że świadek wielokrotnie zmieniał opis przebiegu zdarzenia, a w szczególności pierwotnie podawał, że oskarżony miał mu przynieść perfumy do sprzedaży, a następnie zeznał, że miał mu sprzedać środki odurzające,
- w zakresie dotyczącym elementu groźenia nożem – początkowo wątek ten całkowicie pominął, a nadto nikt z pozostałych pokrzywdzonych nie wspominał o użyciu przez sprawców noża, a nadto jego użycie wydaje się dalece nieprawdopodobne, skoro napastnicy grozili jednocześnie przedmiotem przypominającym broń palną,
- w zakresie dotyczącym wykonania do pokrzywdzonego telefonu z groźbami - nie wspominał bowiem o tym pokrzywdzony w toku postępowania przygotowawczego, a dopiero w postępowaniu przed sądem, nadto pokrzywdzony nie był w stanie podać żadnych danych pozwalających na identyfikację telefonu.

Po pierwsze trzeba wskazać, że pokrzywdzony obawiał się oskarżonego. Wiedział m.in., że oskarżony przebywał w zakładzie karnym, miał dostęp do hurtowej ilości narkotyków, nie wahał się grozić pokrzywdzonemu pomówieniem o to, że nabywa od niego narkotyki. Nie przekonują w żadnym razie zeznania świadków w osobach M. B. i jego żony którzy podali, że oskarżony nigdy nie miał do czynienia z narkotykami. W świetle konsekwentnych w tym zakresie zeznań S. K. (1), który wskazywał na wielokrotnie podejmowane przez oskarżonego próby nakłonienia go do sprzedaży narkotyków, do których miał dostęp, zeznania świadka, który odbywał z oskarżonym karę pozbawienia wolności i jego żony trzeba ocenić jako mało wiarygodne. Obawy pokrzywdzonego wzmogło dodatkowo zdarzenie do jakiego doszło w dniu 18 lutego 2013 r. Bał się także ujawnić, że zgodził się na sprzedaż maszyny pochodzącej z niewiadomego źródła (jak przypuszczał – z kradzieży). Jest przy tym faktem powszechnie znanym, że często pokrzywdzeni, obawiając się zemsty ukrywają pewne okoliczności dotyczące zdarzenia, czy też kryją informacje pozwalające na identyfikację sprawcy. Początkowo zatem pokrzywdzony złożył dość lakoniczne wyjaśnienia, odpowiadając w zasadzie wyłącznie na pytania funkcjonariusza, nie chcąc, by policja przyjechała na miejsce zdarzenia. Należy jednocześnie dać wiarę twierdzeniom pokrzywdzonego który wskazał, że dopiero po rozmowie z jednym z funkcjonariuszy, tj. G. L. zdecydował się ujawnić faktyczne okoliczności zdarzenia, co potwierdzają zeznania właśnie tego policjanta. Tak opisana kondycja pokrzywdzonego, wsparta dodatkowo opisem specyficznych relacji pokrzywdzonego z oskarżonym tłumaczy w dużej mierze zmienność zeznań złożonych przez pokrzywdzonego.

Warto dodać, że S. K. (1) w zasadzie nie miał powodu, by bezpodstawnie pomawiać oskarżonego. Dążył raczej do zakończenia tej znajomości, a nie ulega wątpliwości, że ewentualne pomówienie skomplikowałoby zdecydowanie i tak napięte już relacje.

Faktem jest, że dopiero podczas przesłuchania w dniu 19 lutego 2013 r. pokrzywdzony relacjonując bardzo obszernie okoliczności związane z popełnionym przestępstwem, wspominał, że jeden z mężczyzn przyłożył mu do gardła nóż,

czemu w świetle zeznań pozostałych pokrzywdzonych słusznie Sąd I instancji nie dał wiary. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego możliwe jest, że takie odmienne w porównaniu ze złożonymi po raz pierwszy, zeznania, były wytworem jedynie wyobraźni pokrzywdzonego, działającej pod wpływem analizy zdarzeń, którym towarzyszył stres. Trafnie zatem przedstawioną przez oskarżonego wersję wydarzeń, dotyczącą bezpośrednio inkryminowanego zdarzenia należno skonfrontować z wersją przedstawioną przez pozostałych pokrzywdzonych – dla których oskarżony był osobą obcą, a tym samym ich ocena nie była budowana na przebiegu wcześniejszych relacji z oskarżonym, oderwana była zatem od nastawienia względem oskarżonego i zaangażowania emocjonalnego.

Uwzględniając natomiast fakt, że pokrzywdzony konsekwentnie odmawiał podjęcia się sprzedaży narkotyków nie dziwi, że pozostałym pokrzywdzonym przekazał, że oskarżony miał przynieść mu perfumy na sprzedaż, nie wspominał natomiast o tym, że ten namawia go na rozprowadzanie środków odurzających.

Z prawidłowo poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń wynika, że w dniu 18 lutego 2013 r. oskarżony nie przyniósł do mieszkania zajmowanego przez S. K. (1) środków odurzających (podobnie jak i maszyny, którą zbyć miał pokrzywdzony). Zeznania świadka D. R. który zeznał, że oskarżony przyszedł do mieszkania z wąską teczką, ustalenie takie potwierdzają.

Przeprowadzone przez Sąd Apelacyjny postępowanie kontrolne nie dało także podstaw do zaakceptowania stanowiska obrońcy o uchybieniu przez Sąd Okręgowy zasadzie in dubio pro reo. Podniesiony w tym względzie zarzut jest bezzasadny. Skarżący winien w pierwszej kolejności, przynajmniej w wysokim stopniu, uwiarygodnić, że Sąd uchybił zasadzie swobodnej oceny dowodów (co - zgodnie z powyżej dokonaną oceną - zdaniem Sądu Apelacyjnego w tej sprawie nie miało miejsca). Inaczej rzecz tę ujmując – stan określany przez ustawodawcę jako "nie dające się usunąć wątpliwości" (art. 5 § 2 k.p.k.) powstaje dopiero w następstwie oceny dowodów. Wtedy dopiero można bowiem stwierdzić czy wątpliwości, jeśli takowe w ogóle wystąpiły, były poważne i istotne, a nie jedynie spekulatywne oraz czy i jakie one miały znaczenie dla rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności prawnej oskarżonego. Zarazem, w sytuacji, gdy dokonanie określonych ustaleń faktycznych zależne jest od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, lub też dania wiary wyjaśnieniom oskarżonego, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo. Ewentualne zastrzeżenia powinny być w takiej sytuacji podnoszone i rozstrzygane na płaszczyźnie zachowania lub przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (tak, SN w wyroku z 2004/10/02, II KK 294/04, Prok. i Pr. 2005/5/3). W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji, uwzględniając specyfikę sprawy o charakterze poszlakowym, prawidłowo w kontekście zasady in dubio pro reo ustalił, że jedyną wersją wydarzeń, spajającą w jedną całość wszystkie dowody i poszlaki jest ta, pozwalająca na przypisanie oskarżonemu sprawstwa za czyn z art. 280 § 1 k.k.

Niezasadny okazał się także zarzut obrazy art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. Stosownie do przepisu art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., uzasadnienie wyroku powinno zawierać wskazanie, jakie fakty sąd uznał za udowodnione lub nie udowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku. Należy ponadto przytoczyć okoliczności, które sąd miał na względzie przy wymiarze kary, a zwłaszcza przy wymiarze nadzwyczajnego złagodzenia kary, środków zabezpieczających, uwzględnieniu powództwa cywilnego oraz przy innych rozstrzygnięciach zawartych w wyroku. Z wymienionych obowiązków, Sąd Okręgowy wywiązał się należycie. Wskazał mianowicie jakie fakty uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach oraz jakie fakty uznał za nieudowodnione i na jakich dowodach w tej mierze się oparł, a także wyjaśnił podstawę prawną wyroku. W końcu, Sąd przytoczył okoliczności, które miał na względzie przy wymiarze kary. Z tych względów, zarzut obrazy przepisu art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. uznano za niezasadny. Natomiast przepis art. 410 k.p.k. nakazuje uwzględnienie jako podstawy wyroku całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. O naruszeniu przez sąd a quo wymienionego przepisu można by mówić, gdyby sąd oparł wyrok na okolicznościach, których nie ujawnił na rozprawie głównej albo, gdyby pominął przy wyrokowaniu ujawnione na rozprawie okoliczności korzystne, jak i niekorzystne dla oskarżonego (Zob. wyrok SN z 4 kwietnia 2006 r., IV KK 454/05, OSNwSK 2006/1/729). Takie sytuacje nie miały jednak miejsca. Jeżeli zaś podstawę wyroku sądu meriti stanowił całokształt okoliczności ujawnionych na rozprawie głównej, a sąd, oceniając dowody z uwzględnieniem kryteriów wskazanych w

art. 7 k.p.k. wyprowadził wnioski niesatysfakcjonujące oskarżonego i jego obrońcę, nie można mówić o naruszeniu art. 410 k.p.k.

Uwzględniając powyższe, zarzut obrońcy oskarżonego postulujący błąd w ustaleniach faktycznych polegający na bezprawnym i nieuzasadnionym przyjęciu, że oskarżony w dniu 18 lutego 2013 r. we W., działając wspólnie i w porozumieniu z nieustalonymi osobami użył przemocy wobec S. K. (1), D. R., K. S., groził użyciem przedmiotu przypominającego wyglądem broń palną, a następnie dokonał kradzieży pieniędzy, laptopów, telefonów komórkowych nie mógł zostać uwzględniony. W świetle całokształtu okoliczności faktycznych ujawnionych w toku rozprawy głównej, należycie przedstawionych w pisemnych motywach wyroku Sądu Okręgowego i poddanych nienagannej analizie logicznej, stanowisko obrońcy oskarżonego jest niezasadne.

Autor apelacji podniósł także zarzut rażącej niewspółmierności kary, który w ocenie Sądu Apelacyjnego także nie znajduje uzasadnienia.

Co do zasady z rażąca niewspółmiernością kary mamy bowiem do czynienia wówczas, gdy Sąd I instancji w sposób jaskrawy nie skoreluje wymierzonej kary ze stopniem winy, społecznej szkodliwości czynu oraz z cechami osobowymi sprawcy. O rażącej niewspółmierności kary można mówić również w razie nieuwzględnienia przez Sąd funkcji prewencyjnej i wychowawczej kary. Na gruncie art. 438 pkt 4 k.p.k. nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - "rażąco" niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu niedającym się wręcz zaakceptować (zob. np. wyrok SN z 6 października 1994 r., II KRN 189/94, OSN Prok. i Pr. 1995, nr 5, poz. 18). W orzecznictwie trafnie podkreśla się, że zarzut niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy - gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (tak wyrok SN z 11 kwietnia 1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 7-8/1985, poz. 60). Rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k.

Wbrew stanowisku skarżącego, Sąd I instancji, wymierzając oskarżonemu A. M. za przypisane mu przestępstwa karę pozbawienia wolności w wymiarze 4 lat i 8 miesięcy, w sposób właściwy ocenił zarówno stopień społecznej szkodliwości jego czynów, jak również rozmiar winy oskarżonego. Uwzględnił także i odpowiednio wyważył wszystkie ujawnione w toku sprawy okoliczności obciążające, jakie w stosunku do oskarżonego zachodziły, nie dostrzegając jednocześnie żadnych okoliczności łagodzących. Na podstawie tych okoliczności, doszedł do słusznego wniosku, że oskarżony zasługiwał na wymierzenie mu kary w wymiarze 4 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności. Podnoszona przez obrońcę oskarżonego okoliczność, iż w zasadzie mimo skrupowania pokrzywdzonych, nikomu nie została wyrządzona krzywda, która ma stanowić w ocenie obrońcy okoliczność łagodzącą, nie stanowi w ocenie Sądu Apelacyjnego przesłanki na tyle znaczącej, by mogła doprowadzić do złagodzenia wymierzonej oskarżonemu kary. Jednocześnie zupełnie nie trafiają do przekonania argumenty obrońcy, który wnosząc o złagodzenie wymierzonej kary podkreślił, że oskarżony ma wyższe wykształcenie i wykonywał ostatnio zawód nauczyciela, a obecnie planuje stały związek i ma zapewnione stałe miejsce zamieszkania. Fakt, że oskarżony mimo względnej stabilizacji życiowej (stała praca, związek) po raz kolejny wchodzi w konflikt z prawem świadczy raczej o wysokim stopniu jego demoralizacji i tym samym nie stanowi okoliczności łagodzącej. Łagodniejsze potraktowanie czynu oskarżonego nie jest uzasadnione ze względu na charakter naruszonego przez niego dobra prawnego oraz społeczną szkodliwość jego czynu. Wydaje się, że orzeczona kara odniesie również skutek wychowawczy. Konkludując, wskazane przez Sąd I instancji okoliczności wzięte pod uwagę przy wymiarze kary nakazują orzeczoną karę ocenić, jako spełniającą dyrektywny wymiaru kary z art. 53 § 1 i 2 k.k., przez co w żadnej mierze kary tej nie można uznać za niewspółmiernie surową.

Wskazane wyżej rozważania mają pełne odniesienie do stanowiska prezentowanego przez oskarżonego w jego „apelacji”. To stanowisko jest w istocie polemiką z dowodami i ustaleniami sądu, a także w dużej części powtórzeniem zarzutów prezentowanych w apelacji obrońcy. Oskarżony wniósł o powołanie biegłego z zakresu balistyki, biegłego z zakresu środków odurzających, biegłego z zakresu daktyloskopii. Wskazał na rzekome obrażenia jakich doznał w czasie krytycznego zdarzenia. Do tej ostatniej okoliczności odniesiono się we wcześniejszych rozważaniach. Oskarżony nie zgłaszał obrażeń w czasie zatrzymania/ k. 31/, a także w czasie pierwszych przesłuchań/ k. 75, k. 89/ oraz przy przyjęciu oskarżonego do Aresztu Śledczego nie stwierdzono u niego obrażeń, a w szczególności nie wycinano guza na jego głowie/ k. 111 i k. 240/. Takich obrażeń nie stwierdzili również w czasie badania biegli psychiatrzy/ k. 585/. A co najistotniejsze pokrzywdzeni nie wskazali aby oskarżony został uderzony. Skrępowano mu ręce i położono na kanapie. W ocenie pokrzywdzonych obchodzono się z oskarżonym delikatnie.

W odpowiedzi na stanowisko prezentowane przez oskarżonego wskazać należy, iż w sprawie nie zabezpieczono broni. A po wtóre nie ma ustaleń i podstaw do takich ustaleń w świetle zeznań pokrzywdzonych, że to oskarżony bezpośrednio trzymał przedmiot wyglądem przypominający broń palną.

W ocenie oskarżonego biegły z zakresu daktyloskopii miałby wskazać, że na banknotach zabezpieczonych u oskarżonego znajdują się odciski jego palców. Wydaje się to oczywiste skoro banknoty były w jego posiadaniu. U oskarżonego zabezpieczono żółtą kamizelkę. Według twierdzenia oskarżonego kamizelka pochodzi z „poprzedniego auta” i była jeszcze ofoliowana. Biegły miałby stwierdzić, iż na kamizelce są odciski palców oskarżonego. Nie ma podstaw aby zgodnie z twierdzeniami oskarżonego nie wierzyć, iż na zabezpieczonej kamizelce mogą być jego odciski palców.

Wnosząc o biegłego z zakresu środków odurzających oskarżony chciałby dowiedzieć się „czy tresowany pies na narkotyki, ich wykrycie, jednakowo reaguje na kokainę i na aspirynę”. Tak ujmowane zagadnienie nie wymaga wiedzy specjalnej i tym samym sięgania po opinię biegłego. Wyżej we wcześniejszych rozważaniach w związku z apelacją obrońcy oskarżonego odniesiono się już do badań osmologicznych i wyników oględzin z użyciem psa służbowego.

Oskarżony ponowił potrzebę uwzględnienia wniosku swego obrońcy aby pokrzywdzony podał numer telefonu, z którego grożono mu. Na tę okoliczność sąd pierwszej instancji przesłuchał pokrzywdzonego/ k. 645v./ Pokrzywdzony podał, że nie pamięta numeru swego telefonu, na który dzwonił. Był to stary telefon na kartę. Pokrzywdzony zeznał, iż nie wie co się stało z tym telefonem. Stąd też sąd pierwszej instancji zasadnie oddalił wniosek dowodowy bowiem nie da się przeprowadzić dowodu z bilingów na okoliczność połączeń na telefon pokrzywdzonego w sytuacji gdy numer tego telefonu nie jest znany/ k. 708/.

W uzasadnieniu swej „apelacji” oskarżony fakt skazania łączy z faktem, że jest on narodowości białoruskiej. Skazanie oskarżonego nie wynika z faktu, iż jest narodowości białoruskiej. Wskazano już wyżej jakie dowody doprowadziły sąd do przekonania o sprawstwie i winie oskarżonego. Ocena przewodniczącej składu orzekającego, której dokonuje oskarżony w „apelacji” oparta jest jedynie na subiektywnych odczuciach oskarżonego.

W dalszej części swej „apelacji” oskarżony kwestionuje prawdziwość zeznań S. K. (1). Zeznania tego świadka zostały już wyżej omówione i przedstawiona tam argumentacja ma odniesienie do zarzutów stawianych przez oskarżonego. Wskazać jedynie należy, iż oskarżony w swej logice pomija fakt, że wiele przestępstw bądź też przygotowań czy też podżegań do popełnienia przestępstw odbywa się bez świadków. Kontakty oskarżonego z pokrzywdzonym odbywały się najczęściej bez świadków.

Oskarżony przedstawił swoje zachowanie po uchyleniu aresztu. W jego ocenie to zachowanie nie pozwala na ocenę, iż popełnił zarzucane mu przestępstwa „... nie jestem debilem, żeby miesiąc przed Apelacją godzić się na współudział w napadzie”. Zważywszy przy tym należy, iż oskarżony zupełnie lekceważy fakt, iż na telefon kolegi P. C., z którym przebywał w Areszcie Śledczym, był gotów bezzwłocznie udzielić „ochrony” S. K. (1), którego zupełnie nie znał. Z trzema mężczyznami bezzwłocznie udał się pod wskazany adres. Gdyby istotnie chciał tylko porozmawiać z młodymi ludźmi, jak twierdzi w swej „apelacji”, po co miałby fatygować jeszcze trzech mężczyzn. Logiczne i przekonujące

jest to co podaje pokrzywdzony, iż w grę mogło wchodzić także pobicie, za co pokrzywdzony zapłacić miał 1500 zł. A więc oskarżony był gotów popełnić przestępstwo. Tym samym nie przekonuje argumentacja oskarżonego.

Dalej oskarżony podnosi, że nie ma dowodu na to, że on chciał sprzedać maszynę. Jest dowód w postaci zeznań S. K.. W tym zakresie te zeznania zostały potwierdzone wyciągiem bankowym. Także oskarżony nie przeczy, iż spotkał się z pokrzywdzonym w godzinach południowych krytycznego dnia i miał się z nim ponownie spotkać tego dnia około godz. 17-tej.

Oskarżony polemicznie odniósł się do ustaleń sądu konkludując, iż nie ma dowodów na popełnienie przypisanych mu przestępstw. Fakt popełnienia trzech rozbojów jest oczywisty. Wynika to z zeznań pokrzywdzonych, a także z zeznań osób, które jak się okazało nabyły telefony skradzione pokrzywdzonym. Nie neguje tego w istocie także oskarżony. Z tym, że według jego oceny on także był ofiarą a nie współsprawcą. Jako argument oskarżony wymienia niską kwotę 7000 zł podnosząc, że dla takiej „fortuny niesłychanej” miałby dokonać napadu. Wyżej rozważono już i wskazano czym kierował się sąd ustalając, że oskarżony nie jest ofiarą przestępstwa lecz współsprawcą przestępstw. Doświadczenie sali sądowej uczy, iż sprawcy rozbojów sięgają po bardzo różne kwoty pieniędzy, a nie tylko po 7000 zł. Z reguły zabierają to co ma pokrzywdzony. Oskarżony poddał w wątpliwość, czy rzeczywiście S. K. zgineło 7000 zł. Przeoczył jednak oskarżony fakt, że także inne osoby były ofiarami rozboju w tym samym czasie. Zabrano im telefony, bo to właśnie mieli z wartościowych rzeczy. Oskarżonemu pozostawiono telefon bo on miał „ (...) za 10 zł”. Gdyby oskarżony był ofiarą napadu a nie współsprawcą, to napastnicy musieli by wiedzieć jaki posiada telefon, aby ocenić iż przedstawia dla nich zbyt małą wartość. Oskarżonego nie przeszukiwano, ani nie żądano od niego wydania telefonu. Takie żądania zostały skierowane wobec D. R. i K. S..

Oskarżony krytycznie odniósł się do dokonania ustaleń w oparciu o zeznania S. K. (1). Wskazał, iż świadek zmieniał swe zeznania. Do tej okoliczności odniesiono się we wcześniejszych rozważaniach. Nie ma powodów do dyskwalifikowania zeznań tego świadka. Oskarżony nie zauważa, iż jego wyjaśnienia cechuje brak spójności. Logika tych wyjaśnień jak i logika „apelacji” odwołuje się do zbiegu okoliczności. Nie ma podstaw do przyjęcia, iż pokrzywdzony handlował narkotykami, jak sugeruje w swej „apelacji” oskarżony. A tym samym nie ma podstaw do przyjęcia, że to „ludzie z konkurencyjnej firmy” napadli na mieszkanie pokrzywdzonego.

W swej „apelacji” oskarżony odniósł się także do własnych wyjaśnień. Podał, że powiedział jak chciał bo to i tak nie ma znaczenia, gdyż nikt nie wierzy, że nie ma nic wspólnego z tym napadem. Wyjaśnienia oskarżonego mają znaczenie. Zostały właściwie ocenione. Są to wyjaśnienia niewiarygodne. Oskarżony chce wmówić, że to zbieg okoliczności, iż dokonano napadu w momencie gdy przyszedł do mieszkania. Sąd Apelacyjny podobnie jak uczynił to sąd pierwszej instancji nie został przekonany do splotu przypadkowych zdarzeń z udziałem oskarżonego. Zeznania pokrzywdzonych oraz logika następujących po sobie zdarzeń pozwoliły uznać sprawstwo i winę oskarżonego i wymierzyć karę współmierną do winy oskarżonego za dokonanie przypisanych mu rozbojów.

A zatem mając na uwadze powyższe Sąd Apelacyjny orzekł o utrzymaniu w mocy zaskarżonego wyroku. Podstawę prawną rozstrzygnięcia sądu odwoławczego stanowi art. 437§1k.p.k.

Orzeczenie o kosztach postępowania odwoławczego opiera się o art. 627 k.p.k. w zw. z art. 636§1k.p.k. w zw. z art. 618§1 pkt 1,3 i 7 k.p.k. oraz art. 2 ust.1pkt 5 w zw. z art. 8 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych – tekst jedn. Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm./ i §2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym(tekst jedn. Dz. U. z 2013 r., poz. 663).

Na podstawie §14 ust.1 pkt 5 i ust. 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu/ Dz. U. Nr 163,poz.1348 ze zm./ orzeczono o kosztach zastępstwa procesowego pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.